Minął rok od czasu, gdy udało mi się sformułować kompletną teorię biosztuki. Od tej pory dokonałem serii kolejnych obserwacji. Wszystko wskazuje na to, że... wracam do korzeni, tyle że zdobyłem specyficzne doświadczenie, którego na początku nie miałem. Ale już wtedy napisałem wiersz, który po ćwierćwieczu ani na jotę nie stracił ze swojej aktualności (debiutancki tomik pt. "Wołanie do genu"). Jest on tak ważny, że pozwolę sobie w tym momencie przytoczyć go w całości:

[Teoria uniwersalistyczna

Co to jest kwiat? - pyta dziennikarz

Takie małe słoneczko - odpowiada dziecko

Rozeta podparta wykresem - to głos matematyka

Przekształcony liść o wzorze K (5) C (5) A(5+5) G(5) - rzecze biolog

Siano - wtóruje mu rolnik

Dobry człowiek - wtrąca poeta

Kwiat to kwiat, nie wie pan? - pyta zdumiony robotnik

Kiczowaty obraz - orzeka znawca dzieł sztuki

Pierwiastek Boga - dorzuca teolog

Materiał na leki - wyrokuje aptekarz

Dzięki czemu w telewizji jest więcej reklam - dodaje reklamiarz przebrany za aptekarza

Zniecierpliwiony dziennikarz przerywa wywiad

A ty kwiecie co o tym sądzisz?-

Kwiat nic nie odpowiedział. Gdy pszczoła wleciała do jego wnętrza, dał oryginalny, choć milczący, dowód miłości]

I dopiero dziś, A.D. 2017, wiersz ten jestem w stanie wypełnić konkretną treścią, rozpoczynając od skrócenia tytułu. Skrótem jest TU. Jak się okazuje, to nie przypadek. Krzyczące TU oznacza, że nie zamierzam robić filozoficznych wydumek typu "kim jesteśmy, dokąd zmierzamy", "jak wygląda życie na planecie Beta" , zajmować się nieistniejącymi chorobami oraz podobnymi, za przeproszeniem, pierdu-.
Moim zadaniem jest przybliżenie trudnych problemów przeciętnemu Czytelnikowi, nawiązanie z nim dialogu i sprawienie, by poszedł w moje ślady. Filozofia bowiem nic nie kosztuje i zawsze prowadzi na

manowce!

Pojawia się jednak pewien problem - nie mam do swojej dyspozycji ani jednego "szkiełka"(za drogo, a ponadto trzeba mieć koncesje), nauki ścisłe mi "nie leżą", nie jestem nocnym markiem itp. Ale jeśli spojrzeć na sprawę z zupełnie innej strony, braki te, przy posiadanej pasji i chęci dogłębnego poznania życia na ziemi, można obrócić na własną korzyść! Przecież mam za sobą aż ćwierć wieku obserwacji terenowych na obszarze czterech województw, od sześciu z górą lat mieszkam w DPS-ie na Pogórzu Karpackim. Przez te sześć lat nie tylko obcowałem na co dzień ze wspaniałą karpacką przyrodą, ale też dane mi było poznać ludzkie charaktery. Byłoby więc dla mnie hańbą, gdybym nie umiał podzielić się z Czytelnikiem moimi spostrzeżeniami.

Dlatego teraz uruchamiam "opcję nuklearną" podobną do tej, której od lat bezskutecznie poszukują fi-.
Na początek pół żartem, pół serio - dla rozluźnienia napiętej atmosfery.

Trochę "prywatnej" matematyki.

Odpowiem Wam na pytanie, ile borówek zostanie na krzakach w Puszczy Paszyńskiej po sezonie. Oto odpowiedź:

$x - n^{- o - p- ...} =$ więcej niż 0

Co to znaczy?

Puszcza Paszyńska jest bardzo zwartym kompleksem leśnym, słabo nasłonecznionym. Dlatego borówki nigdy nie rosną tu łanowo. Z tego względu mieszkający tu ludzie "odpuszczają" je, koncentrując się na grzybach. Daje mi to samodzielne pole do popisu.

Aby nazbierać choć trochę borówek, wybieram zawsze miejsce o ich dużej KONCENTRACJI WZGLĘDNEJ (zapis oznaczony zmienną x zależną m. in. od warunków atmosferycznych w danym ro- ku). Ponieważ owoce nigdy nie dojrzewają w tym samym czasie, w momencie pierwszego zbioru na krzakach jest liczba n dojrzałych owoców. Wszystkie one od razu lądują w moim słoiku. Podobnie przy kolejnych wejściach oznaczonych zmiennymi o oraz p. Wartość zmiennej o jest zawsze wielokrotnie mniejsza od n, a zmiennej p - od zmiennej o. Trzy kropki w równaniu oznaczają prosty ciąg liczbowy, gdyż jeszcze kilka razy w sezonie chodzę na borówki (nie wiadomo, ile razy- wszystko zależy od pogo- dy). Pod koniec sezonu zawsze zawieruszy się gdzieś "zapomniana" borówka, dlatego rezultat końcowy jest większy od zera.

Proste, prawda?

Zupełnie inaczej wygląda jednak wzór, gdy, tak jak w Lasach Krasowsko - Januszowickich, mamy do czynienia z łanami borówek. Oto on:

yy..y -(n - k) - (o - k)- (p -k)= większe niż 0zz...z (lub y-(n/k) -(o/k)-(p/k)= większe niż 0zz..z)

Mamy tu do czynienia ze stałą k oznaczającą " miejscowych" trudniących się zbieraniem borówek. Teraz ciąg arytmetyczny jest niepotrzebny, gdyż przez liczbę k borówek ubywa skokowo, w związku z czym jeżdżę tam autobusem po jagody najwyżej trzy razy w sezonie. Jednakże liczba początkowa borówek jest WYKŁADNICZO WIĘKSZA. Także liczba "przeoczonych" borówek, zamiast na przykład dziesięciu,

jest nie mniejsza niż kilkaset, stąd spotęgowana zmienna z.

Można byłoby jeszcze policzyć, ile pierogów da się zrobić z tej ilości borówek. W tym celu cały wzór dzielimy przez 20, bo akurat tyle sztuk owoców "wchodzi" do jednego pieroga.

Z powyższych przykładów wynika, że każdy niedowiarek, który ze zdumieniem czyta moje tezy, może je udowodnić za pomocą matematyki na poziomie podstawowym. Ale w moich kolejnych wykładach z teorii TU nie będę tego robił, gdyż wynika to z ogromu materiału do omówienia.

I już na tym przedwstępnym etapie wyraźnie widzimy, że teoria TU obejmuje wszystkie dziedziny życia na naszej planecie- w odróżnieniu od teorii biosztuki, która NIE dotyczy codziennej działalności ludzkiej oraz odrzuconych przez biosztukę dzieł. W zakresie działalności czysto ludzkiej teoria ta łączy w harmonijny sposób dwa pozornie sprzeczne żywioły- nauki humanistyczne ze ścisłymi.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

trawa1965, dodano 09.08.2017 19:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.